

Eugeniusz Janas

Żołnierskie sejmiki : Koła wojskowe na obszarze dawnego województwa sandomierskiego w latach 1661–1663

Z Dziejów Regionu i Miasta : rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa
Historycznego w Skarżysku-Kamiennej 1, 31-47

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Artykuły

Eugeniusz Janas
Lublin

Żołnierskie sejmiki. Koła wojskowe na obszarze dawnego województwa sandomierskiego w latach 1661–1663

W czerwcu 1661 r. na Wołyniu, niedaleko od miejsca stoczonyj dzie-sięć lat wcześniej, chwalebnej bitwy pod Beresteczkiem, kilkanaście tysięcy żołnierzy wojska koronnego wypowiedziało posłuszeństwo królowi Janowi Kazimierzowi, hetmanom, całej w istocie Rzeczypospolitej. Rozpoczęła się tym samym historia zapewne największego w dziejach państwa buntu, konfederacji wojskowej, nazywanej Związkiem Święconym⁶⁰. Dokładnie w tym samym czasie w Warszawie toczyły się obrady kolejnego sejmiku, który w intencji dworu królewskiego Jana Kazimierza i Ludwiki Marii miał się stać początkiem ryzykownej kampanii politycznej – zamierzano przekonać szlachtę do rychłego przeprowadzenia elekcji *vivente rege*, obioru, jeszcze za życia Jana Kazimierza, przyszłego monarchy. Projekt ten, zanim jeszcze pojawił się publicznie, wzbudził opór konserwatywnej w większości szlachty. Widziano w nim, w pierwszym rzędzie, złowrogą próbę naruszenia uświęconego tradycją ustroju politycznego Rzeczypospolitej, pierwszy sygnał nadciągającego *absolutum dominium*.

⁶⁰ Pełniejszą historię Związku Święconego przedstawiłem w monografii *Konfederacja wojska koronnego w latach 1661–1663. Dzieje i ideologia*, Lublin 1998.

Pozostaje kwestią otwartą czy te dwa zdarzenia – zawiązanie konfederacji wojska i wniesienie do debaty publicznej projektu elekcyjnego – pozostają ze sobą w bezpośrednim związku. Tak czy inaczej, już od lipca 1661 r., dwa zwaśnione obozy polityczne, dworska partia regalistów i antyelekcyjna opozycja z marszałkiem wielkim koronnym i hetmanem polnym Jerzy Lubomirskim na czele, dążyły do pozyskania poparcia zbuntowanego wojska. Obie strony zdawały sobie sprawę, że w rozpalającym się konflikcie politycznym postawa armii może odegrać poważną rolę. Już latem tego roku, zwłaszcza we wrześniu 1661 r., dokładnie w czasie gdy skonfederowane oddziały pod wodzą swego marszałka Jana Samuela Świdorskiego dotarły do województwa sandomierskiego, stało się jasne, że armia staje po stronie przeciwników dworskich planów. W ciągu kolejnych miesięcy i lat, w toku wydarzeń, które w znacznej części rozgrywały się na obszarach Sandomierszczyzny, Związek Święcony odchodził od swoich pierwotnych, głównie ekonomicznych żądań (przede wszystkim odzyskanie zaległego żołdu, który sięgał astronomicznej sumy 24 mln zł, wojsku chodziło dalej o przywrócenie „wolności” żołnierskich, zgłaszano ponadto szereg innych postulatów mniejszej wagi). Konfederacja w coraz bardziej widoczny sposób stawała się ruchem politycznym, zbrojnym ramieniem antydworskiej opozycji.

W pierwszych tygodniach trwania związku, latem 1661 r. wojsko skupiało się w rejonie Lwowa. Na początku września tego roku koło Krechowa na Rusi Czerwonej do związku wciągnięte zostały także oddziały dywizji Stefana Czarnieckiego, walczące uprzednio na terenie Litwy. Fakt ten uczczono *multas bibulationes*, to jest wielkim pijaństwem. Dodać trzeba, że także we wrześniu 1661 r. odrębną konfederację zawiązało wojsko litewskie. Konfederacja koronna liczyła 18-19 tys. żołnierzy zorganizowanych w 22 pułki. W związku pozostawały wszystkie niemal chorągwie jazdy (około 160) oraz 12 większych jednostek rajtarii i dragonii. Nie było w niej natomiast oddziałów piechoty polskiej i cudzoziemskiej, które pozostały wierne dworowi.

Dnia 5 września 1661 r. wojsko skupione koło Hrebennego, w trzech wielkich ugrupowaniach ruszyło na zachód, w głąb państwa⁶¹. Była to oczywista demonstracja – żołnierze nie zamierzali pojawiać się na

⁶¹ *Diariusz wojskowy*, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej BCz.) 1655, s. 31.

rozpoczynającej się właśnie komisji płacowej we Lwowie, co oznaczało, że moment zaspokojenia jego żądań i zakończenie konfederacji oddala się znacznie. Marsz do centrum kraju zapewne miał też podłoże ściśle polityczne – gdyby dwór miał zamiar forsować elekcję (a były takie pomysły), to wojsko skupione niedaleko od Warszawy mogłoby skutecznie zablokować owe plany. 16 września pierwsze chorągwie związkowców dotarły do granic województwa sandomierskiego w rejonie Zawichostu, następnego dnia zaczęła się przeprawa przez Wisłę. Zaraz potem odbyły się tam pierwsze na tym terenie koła generalne konfederatów⁶².

Warto w tym miejscu poświęcić nieco uwagi samej instytucji koła wojskowego, niezwykle, bardzo charakterystycznego dla staropolskiej wojskowości elementu i wytworu tradycji, nie spotykanego gdzie indziej żołnierskiego obyczaju. Koła czyli zgromadzenia, rady, narady, w pewnym stopniu formy samorządowe wojska pojawiły się zapewne w latach 60.-70. XVI w., to jest w czasach powstawania stałego wojska zaciężnego Rzeczypospolitej, tzw. wojska kwarcianego. Działy jako pierwotnie jako nie usankcjonowany obyczaj, od 1609 r. zaś już jako zapisany w artykułach wojskowych sposób wyrażania opinii armii w sprawach bezpośrednio dotyczących żołnierzy i wojska⁶³. Wyrastały niewątpliwie z ducha równości, demokracji i wolności szlacheckiej. Panowało powszechne w wojsku przekonanie, że polski żołnierz jest nie tyle, jak gdzie indziej, najemnikiem, zaciężnym tylko sługą państwa lecz szlachcicem-obywatelem uprawnionym do pełnego korzystania z wszelkich praw należnych każdemu członkowi stanu rycerskiego, czyli szlacheckiego.

Koła generalne były radami hetmana, starszyny, kadry oficerskiej i towarzystwa. Odbywały się najczęściej po zakończeniu kampanii wojennej bądź na zakończenie pobytu wojska w polu. Formułowano tam opinie i dezyderaty armii w sprawie płacy wojskowej, podziału hiberny, rozdziału stanowisk, specjalnego wynagradzania całego wojska lub tylko najbardziej zasłużonych żołnierzy, czasem sprawowano sądy, wybierano regularnie posłów armii do króla i sejmu, spisywano instrukcje, wybierano deputatów wojska do komisji hibernowych

⁶² Tamże.

⁶³ Szerzej o kołach wojskowych zob. J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki”. Koła w wojsku Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Białystok 1996.

i trybunału skarbowego, itd. Koła zatem dążyły do wyrażania stanowiska całego wojska, zabiegały o załatwienie najbardziej bezpośrednich interesów warstwy zawodowych żołnierzy.

Nieco inny charakter miały koła generalne w czasie konfederacji, tak jak w omawianej tu sytuacji. Koło było najwyższą, kolegialną i „ustawodawczą” władzą konfederacji. Wybierało marszałka i konsyliarzy, pułkowników i dowódców niższego szczebla, także wszelkich oficjalistów wojskowych, uchwalało artykuły i wszelkie inne postanowienia porządkowe i prawodawcze, prowadziło postępowania sądowe, podejmowało wszelkie – wielkie i małe – decyzje, wysyłało i przyjmowało poselstwa do króla, hetmanów, sejmu i sejmików ziemskich; w pełni decydowało i debatowało o wszelkich sprawach związanych z bieżącą polityką związku. Koło konfederackie nie tyle prosiło i apelowało, co raczej domagało się i żądało; decydowało, w zależności od konkretnej sytuacji, o sposobach presji na króla czy sejm. Koła takie, jak w przypadku Związku Święconego, bywały często burzliwe i nieobliczalne, otoczone pewną dyskrecją wobec wszystkich ludzi z zewnątrz (np. pertraktacje nawet z wysłannikami króla czy sejmu prowadzono tylko pośrednio, przez wybranych żołnierzy, z zasady nie dopuszczano ludzi spoza związku do właściwych obrad), pełne gorących polemik i ostrych sporów, zaskakujących nieraz dla obserwatorów zwrotów. Szczególną wagę przywiązywano do kolegialnego podejmowania wszelkich, nawet najdrobniejszych decyzji. Nieliczne zachowane diariusze kół Związku Święconego świadczą dobitnie, że były to najczęściej zgromadzenia przebiegające wedle reguł i obyczajów dobrze znanych ze szlacheckich sejmików partykularnych⁶⁴.

W czasie ponad dwóch lat trwania Związku Święconego odbyło się zapewne około 30 takich kół. Blisko połowa z nich odbywała się na obszarze województwa sandomierskiego. Obrady zwykle nie trwały długo, debatowano najczęściej przez kilka dni. Zdarzały się wszakże wyjątki – specjalnie ważne koło kieleckie, równoległe do obrad sejmu wiosennego 1662 r., toczyło się przez dwa miesiące, od początku marca do pierwszych dni maja tego roku.

⁶⁴ *Diariusze kół wojskowych w Wolborzu (XII 1662 i IV 1663)*, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), AR II, ks. 20, s. 170-176; AGAD, ABran. Z Suchej 42/56, s. 79-83; Archiwum Państwowe (dalej AP) Kraków, ASang. 170, s. 183-185; BCz. 2099, s. 211-215; BOW 237, k. 37-43; BUAN Lwów, Fond Ossolińskich 1411, s. 641-648, 701-704.

Skład i liczebność kołującego gremium nie jest całkiem jasna. Sądzić można, że w kole zasiadali, poza rzeczą jasną związkową starszyzną, także urzędnicy wojskowi niższego szczebla, dowódcy pułków i mniejszych jednostek, towarzysze chorągwi jazdy narodowego zaciągu oraz oficerowie oddziałów zaciągu cudzoziemskiego. Wydaje się, że pozostałe, bardzo liczne kategorie społeczności żołnierskiej, to jest pocztowi z rot husarskich i pancernych oraz podoficerowie i szeregowcy rajtarii, dragonii czy piechoty, najczęściej zresztą plebejskiego pochodzenia, do koła wstępu nie mieli. Jeśli tak, to koło traktować trzeba jako zgromadzenie przede wszystkim szlacheckich żołnierzy zawodowych, co dla wagi i wartości pojawiających się podczas obrad opinii, postulatów i żądań kierowanych do władz państwa, ale przecież również dla całego narodu szlacheckiego Rzeczypospolitej miało niebagatelne znaczenie.

Wydaje się dalej, że tylko niektóre z kół konfederackich miały rzeczywiście charakter w pełni i dosłownie generalny i walny, to jest gromadziły sięgającą kilku tysięcy ludzi grupę złożoną z wszystkich do tego uprawnionych. Zapewne tak liczne koła odbyły się m.in. we wrześniu 1661 r. w Zawichoście oraz w październiku 1662 r. pod Solcem nad Wisłą. Jest oczywiste, że tak masowe koło nie było najbardziej sprawnym narzędziem prowadzenia polityki Związku Święconego. Nieuchronnie prowadzić musiało do nieustannych sporów i chaosu, rodziło trudności w podejmowaniu pilnych postanowień, było też niepraktyczne z powodu znacznego nieraz oddalenia partii wojska rozłożonego w różnych częściach kraju. Widoczne i wśród żołnierzy szlacheckie zamiłowanie do bezpośredniego i demokratycznego stanowienia przegrywało z wymogami skutecznego działania. W tym stanie rzeczy koła konfederackie (m.in. w Kielcach, Chęcinach czy Jędrzejowie) najczęściej skupiały mniejszą liczbę uczestników, nie więcej chyba niż 300-400 żołnierzy. Zgromadzenia takie oparte były o zasadę reprezentacji. Uczestniczyli w nich oczywiście liderzy związku – marszałek, jego zastępca czyli substytut (do września 1662 r. był nim Paweł Borzęcki, porucznik chorągwi kozackiej), konsyliarze, sędziowie wojskowi i inni ważniejsi oficjaliści. W kole zasiadali ponadto również niektórzy pułkownicy i rezydenci pułków (po dwóch z każdej z 22 jednostek tego rodzaju; ze względu na stale obecne w związku poczucie zagrożenia korumpowaniem żołnierzy, delegatów tych dosyć często wymieniano). Niekiedy reprezentację wojska rozszerzano o deputatów wszystkich bez wyjątku, ponad 170 jednostek należących do konfederacji. Bywało

tak wtedy, gdy koło zająć się miało szczególnie ważnymi kwestiami. Trzeba też dodać, że chyba dosyć często, przed lub po kołach generalnych odbywały się w miejscach postoju wojska mniejsze, partykularne koła pułkowe i chorągwiane (zwane też kompanijnymi), które były formą konsultowania bądź potwierdzania postanowień generalnego „sejmiku” żołnierskiego. Jeśli koło generalne okazywało się niezdolne do podjęcia jakiejś kluczowej decyzji, odwoływano się czasem „do braci”, to jest do owych partykularnych kół. Wola całej społeczności, wyrażona niekiedy w formie pisemnych uchwał, trafiała następnie pod obrady kolejnego koła generalnego. Wszystkie one odegrały w latach 1661–63 znaczną, czasem wręcz decydującą rolę, jako wydarzenia rangi państwowej, ze względu na ogólny kontekst polityczny w jakim przyszło działać Związkowi Święconemu.

Pierwsze koła w Sandomierskiem odbyły się we wrześniu 1661 r. w Zawichoście, zaraz po zgromadzeniu się całego wojska w obozie zatoczonym na gruntach miejscowego starostwa. Marszałek Świderski zwołał je początkowo na 17 i następnie 24 września. Oba zaraz po inauguracji rozeszły się, bowiem nie wszystkie oddziały zdołały dotrzeć na miejsce. Za zbyt szybkie zwołanie koła ostro skrytykowano nawet marszałka, wzywano go, by „prywat poniechał”, bo przecież, jak twierdzono „o to nam szło, że nam koło generalne wzięto było, dlaczego teraz niechaj wszystko wojsko będzie w kupie”⁶⁵. Świderski musiał ustąpić, koło zatem odbyło się dopiero 25-27 września w klasztorze zawichojskich franciszkanów. Przybyli na nie także wysłannicy dworu i hetmanów oraz liczni delegaci prywatni niektórych dostojników świeckich i duchownych, których wszakże do zasadniczych obrad nie dopuszczono, poprzestając tylko na ich wysłuchaniu.

Przebieg koła wskazywał na postępującą krystalizację politycznego oblicza konfederacji. Domagano się już nie tylko generalnej, czyli pełnej zapłaty długu winnego wojsku, ale także rychłego zwołania sejmku, bowiem związek „nie jest tylko dla zapłaty, ale bardziej dla wolności, którą nam przodkowie zostawili”. Żądano również przyznania wojsku prawa obierania czterech rezydentów do rady wojennej przy królu oraz nadawania wyłącznie zasłużonym żołnierzom wszelkich wakan-

⁶⁵ *Diariusz wojskowy*, s. 31-32.

sów przypadających w ciągu trzech miesięcy roku⁶⁶. Zapadło szereg ważnych postanowień ściśle wojskowej natury. Trzy pułki związkowe i wojsko cudzoziemskie posłano na Lubelszczyznę, dwa inne pułki już wcześniej pozostawiono na wschodnich kresach państwa. Resztę wojska postanowiono rozlokować w dobrach królewskich i kościelnych (dobra prywatne szlachty były zwolnione od stacji) województw sandomierskiego, krakowskiego i sieradzkiego, położonych w promieniu 15 mil od Kielc (około 100 km). Ze względów bezpieczeństwa na jednym stanowisku kwaterować miały co najmniej dwie chorągwie. Przejęto dalej kontrolę nad wszystkimi dobrami królewskimi i duchownymi w całym państwie. Posłano tam rewizorów i rozpoczęto wybieranie pieniędzy według ustalonej taksy. Wojskowe sekwestry objęły także cła, myta, komory i żupy, również miasta królewskie (wiele z nich opłacało się i korumpowało konfederatów, przekazując bogate prezenty m.in. dla Świderskiego, kilku rajców krakowskich krytykujących konfederację jednak uwięziono, przejmowano i kontrolowano poczty). Specjalny uniwersał Świderskiego ogłoszony w Zawichoście polecał szlachcie sandomierskiej zatrzymanie zbieranych już podatków⁶⁷.

Koło w Zawichoście nazaczyło siedzibę władz związkowych i samego marszałka Świderskiego w Kielcach, w świetnym pałacu biskupów krakowskich (przyznano mu ponadto „na kuchnię” starostwo soleckie nad Wisłą). Wysłannicy związku w samym końcu września przejęli kontrolę nad biskupim miastem⁶⁸. W październiku zainstalowały się w Kielcach wszystkie kluczowe instytucje konfederatów – rezydował tam marszałek, jego zastępca Paweł Borzęcki, konsyliarze związku, z czasem także odmieniani co miesiąc, przydani do boku władz wykonawczych pułkownicy i rezydenci pułków. W Kielcach mieścił się ponadto kolejalny sąd wojskowy konfederatów, tam też odbywały się kolejne koła.

Drzwi do rezydencji chyba się nie zamykały – nieustannie docierali tam emisariusze dostojników, dworu, szlachty wojewódzkiej. Na

⁶⁶ *Starszyzna związkowa do króla, Zawichost 28 IX 1661*, BCz. 402, s. 391; *Deklaracja posłom wojska do hetmanów, Zawichost 27 IX 1661*, Biblioteka Narodowa (dalej BN), BOZ 934, s. 650; *Diariusz wojskowy*, s. 33-35.

⁶⁷ *Diariusz wojskowy*, s. 33, 35-36; *Akt pod Zawichostem*, 27 IX 1661, ASang., t. 446, plik 30; J. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. W. Czapliński, Wrocław 1979, s. 190 i nn.

⁶⁸ *Zapiski Marcina Golińskiego*, BOW 189, s. 1234.

początku listopada 1661 r. z dwuznaczną misją dotarł tam np. zdrajca Hieronim Radziejowski szukający poparcia wojska⁶⁹, w istocie zaś pełniący rolę ukrytego agenta Ludwiki Marii. Wśród konfederatów nieustannie działali także inni wysłannicy królowej usiłujący poufnie korumpować upatrzonych liderów konfederacji, rozwijali intrygi przedstawiciele dawnej starszyny wojskowej; niewątpliwie działali też z powodzeniem inspirujący wojsko wysłannicy lidera opozycji, hetmana polnego Jerzego Lubomirskiego.

Styl życia owego wojskowego „dworu” w Kielcach stosunkowo wcześniej zaczął wywoływać krytykę wśród szeregowych żołnierzy. Potępiano na przykład naruszanie w działaniach władz związkowych zasady kolegalności, brak dokładnych informacji o kolejnych poczynaniach marszałka i jego otoczenia, pomijanie zwykłych towarzyszy, nieobecność w Kielcach – wbrew postanowieniom koła – rezydentów, wysyłanie i przyjmowanie poselstw tylko za wiedzą pułkowników „gdy jest w wojsku siła takowych, którzy tak dobrze mogą służyć jako i oni”. Domagano się zwłaszcza przestrzegania równości i demokratycznego charakteru konfederacji „gdyż ten związek z towarzystwa nie z pułkowników ani z poruczników zaczęty jest, przez tychże powinien się i skończyć (...) a kompanie pułkowników sobie obrali nie dla poselstwa, ale dla rządu wojskowego i rady JMP Marszałkowi, która teraz ma być rezydentom pomienionym (przyznana)”⁷⁰. Przy okazji potępiano wystawne życie starszyny i samego marszałka, żądając „aby te *solennitates* codzienne i bankiety nie odprawiały się a JM żeby tak żył jako kiedy był przedtem samym porucznikiem (...) stąd będzie miał wielką reputacją tak u wojska jako i u dworu”⁷¹. Nadmierne zamięłowanie Świderskiego do kielicha krytykowano zresztą także wielokrotnie później.

Narastające polityczne znaczenie konfederacji spowodowało, że także kolejne koło generalne odbywające się w Kielcach od 21 do 26 listopada 1661 r.⁷² stało się wielkim zjazdem, już nie tylko wojska, ale

⁶⁹ *Diariusz wojskowy*, s. 37-42; A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 517 i nn.

⁷⁰ *Pytania PP Rezydentom dane*, BJ 5, s. 804-805.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *S. Druszkiewicz do B. Radziwiłła, Zbadyń 13 XII 1661*, AGAD AR V 3306, s. 28-31.

również licznych delegacji sejmikowych i prywatnych poselstw dostojników zabiegających o poparcie armii. Umiejętnie inspirowany związek wpisał do swych uchwał kategoryczny zakaz wspierania planów elekcyjnych dworu. „Na Kondeusza kto by kryskę dał, na szablach go roznieść”, mawiano podobno w kole i grożono użyciem 30 tysięcy szabel do stanowienia prawa⁷³. Ujawnione wówczas przypadki korumpowania żołnierzy przez wysłanników pary królewskiej dodatkowo kompromitowały dwór i ostatecznie przekreślały plany „ujęcia” oburzonej armii. Wojsko deklarowało w kwestiach politycznych ścisły sojusz ze szlachtą i opozycją, wyprawiało poselstwa do sejmików, które miały ujawnić obywatelom „rzeczy szkodliwe wolnościom”, ogłaszało rewizję dochodów dóbr królewskich i duchownych, przejście płynących stamtąd pieniędzy, groziło użyciem siły wobec dzierżawców owych dóbr usiłujących powstrzymać żołnierzy⁷⁴.

Od zimowych miesięcy 1661/1662 r. powstawał wyrazisty, antydworowski front związkowców i znacznej części szlachty, inspirowany i konstruowany przy znacznym udziale opozycyjnych magnatów. Dowodem takiego stanu rzeczy było kolejne, przedsejmowe koło w Kielcach w dniach 6-11 lutego 1662 r., odbywające się wkrótce po zakończeniu sejmików. Był to w zasadzie wielki polityczny zjazd opozycyjny zorganizowany przez żołnierzy tuż przed rozpoczęciem obrad sejmu (20 lutego 1662 r.), który, jak powszechnie sądzono, miał się stać główną areną decydującego starcia dworu i opozycji. W kole obecne były liczne poselstwa szlacheckie i jak zwykli emisariusze wielu dostojników i pary królewskiej. Wielka polityka zdominowała obrady, sprawy ściśle wojskowe zeszły na dalszy plan. Wojsko wyraźnie zaostrzyło swoje polityczne żądania (sądzenie kanclerzy, likwidacja dożywotniego urzędu hetmańskiego, odsunięcie regalisty Stefana Czarnieckiego). Zapewne w celu podkreślenia dobrej woli związku zniesiono sekwestry z niektórych dóbr, w tym ze wsi należących do Akademii Krakowskiej, uwolniono spichlerze przechowujące szlacheckie zboże, pozwolono nadal cieszącemu się zaufaniem wojska Hieronimowi Radziejowskiemu korzystać

⁷³ Reskrypt z listu pewnego to co się w kole IchnPP Związkowych stało, BRacz. 30, k. 41: *Przestroga Króla JM (...) 1 Decembris 1661 w Kielcach*, AGAD APP 45/II, s. 466.

⁷⁴ *Traktat dalszego procederu wojska w kole generalnym uchwalony w Kielcach die 21 Novembris 1661*, BCz. 438, k. 44-45v; AP Gdańsk 300, R/Gg 23, s. 21-27; BJ 5, s. 805-808; BKórń. 362, s. 15-21.

z dóbr starościńskich w Warce i Solcu⁷⁵. Z drugiej strony demonstracyjnie aresztowano i skazano na śmierć jednego z konfederackich dostojników, pułkownika Michała Ciechańskiego, któremu zarzucano potajemną korespondencję z dworem królewskim oraz próby rozbitcia konfederacji (wkrótce zresztą ten surowy wyrok złagodzano)⁷⁶.

Koło kieleckie uchwaliło ponadto obszerną instrukcję wojska na sejm i wybrało ośmiu posłów konfederacji do parlamentu, którzy wszakże, jak się szybko okazało, byli jedynie posłańcami żołnierzy, nie posiadali bowiem żadnej mocy stanowiącej. Zmieniono w związku z nadchodzącym sejmem organizację najwyższych władz konfederacji. Na czas sejmów w Kielcach działać miało permanentnie, specjalne, „sejmowe” koło złożone ze starszyny i po jednym deputacie z każdej chorągwi oraz po trzech oficerów z regimentów cudzoziemskiego zaciągu⁷⁷.

Specjalne i wyjątkowe pod każdym względem koło w Kielcach zaczęło się jeszcze przed otwarciem obrad w Warszawie. Było to najdłuższe posiedzenie władz związku – trwało chyba od 27 lutego 1662 r. aż do początków maja tego roku, może nawet do 11 maja. Posłowie wojska w Warszawie nie mieli upoważnienia do stanowienia w imieniu armii, stąd zwłaszcza w marcu do Kielc przybyło kolejno kilka delegacji sejmowych złożonych z senatorów i posłów. Debatowano oczywiście o płacy wojska i „wolnościach”. Efekty były znikome, wojsko bowiem nie wykazywało woli kompromisu, uparcie trzymało się pierwotnych postulatów i nieustannie wysuwało nowe żądania. W jednym z pism adresowanych do sejmowych komisarzy, konfederaci uznający się za jedyne niemal obrońców praw narodu szlacheckiego, tak uzasadniali swoje twarde stanowisko: „gdyż my jako szlachta trzymając się praw wyraźnych, upominamy tego, co nam antecessorowie zostawili, bośmy nie tacy żołnierze, których by około Wiednia czy Paryża zwerbowano,

⁷⁵ *Postanowienie koła rycerskiego generalnego wojsk JKM koronnych tak polskich jako i cudzoziemskich zaciągów*, Kielce 6 II 1662, BJ 93, k. 37v-39v; ASang. 170, s. 147-152; BN 6643, k. 302-305; *B. Olszewski do B. Radziwiłła, Kiersnów 1662*, AR V 10816/I, s. 205-208.

⁷⁶ *Dekret na Pana Ciechańskiego pułkownika*, Kielce 8 II 1662, ABran. Z Suchej 42/56, s. 46-47.

⁷⁷ *Instrukcja posłom z wojsk JKM i Rzptej z koła generalnego w Kielcach odprawionego*, 6 II 1662, BKórń. 348, k. 32-46v; BOW 12806, k. 54-66; APP 45/II, s. 373-413.

aleśmy rodowita szlachta tej Korony”⁷⁸. Nawet przyjęcie około połowy marca konstytucji sejmowej przekreślającej, przynajmniej formalnie, zamiary elekcyjne dworu, nie zmieniło postawy żołnierzy.

Uchwałę parlamentu trzeba jednak traktować jako wielki, niewątpliwy sukces konfederacji i kryjącej się za nią opozycji. W Kielcach mimo to wciąż pojawiały się kolejne żądania, domagano się zwłaszcza postawienia przed sądem kanclerzy oskarżanych najbardziej o sprzyjanie elekcji. W całym kraju krążyły plotki o rychłym wejściu w polskie granice obcych wojsk, co oznaczać miało początek szykowanego rzekomo zamachu stanu. Można te marcowo-kwietniowe, bezskuteczne rozmowy traktować jako wyraz dążeń do przewlekania związku, tendencji widocznej od tego czasu niemal do końca trwania konfederacji. Jasne jest, że opozycja, słusznie nie ufająca zapewnieniom króla i królowej, chciała utrzymać swoje zbrojne ramię jak najdłużej. Zniecierpliwiony dwór podjął kontrakcję – w kwietniu krążyć miały wśród żołnierzy dworskie pisma próbujące przekonać szeregowych żołnierzy i czeladź do wystąpień przeciwko starszyźnie. Związek traktował je całkiem serio. Z drugiej strony rosło wśród szlachty zniecierpliwienie nieprzejednaną postawą wojska, coraz częściej potępiano na przykład rekwizycje wojska.

Kryzysowa sytuacja powstała na przełomie kwietnia i maja 1662 r. Sejm uchwalił szereg konstytucji korzystnych dla wojska (m.in. w sprawie pretensji materialnych), z Kielc jednak wyszły uniwersały Świderskiego odwołujące warszawskich posłów Związku Święconego. Zaraz potem podobno 4 tys. związkowców podeszło do Piaseczna koło Warszawy i zawracało wyjeżdżających ze stolicy senatorów i posłów. W stolicy pojawiły się pierwsze przejawy paniki. W akcji podwładnych Świderskiego widziano niekiedy pierwszy akt nadciągającej wojny domowej. W istocie była to raczej zbrojna demonstracja, próba wymuszenia kolejnych uchwał kończącego się już sejmu, z pewnością także odpowiedź związkowców na dość intensywne ruchy wojsk wiernych królowi. Nieco później konfederaci obsadzili kilka miast, m.in. Kalisz,

⁷⁸ *Replika na punkta senatorom, urzędnikom, posłom ziemskim*, Kielce 7 III 1662, BN 6974, s. 58-60.

Wieluń, Sieradz i Piotrków⁷⁹. Dwór jednak nie ustąpił i koło 5 maja związkowcy zrezygnowali z blokady Warszawy.

W połowie maja 1662 r. w Kielcach pojawiły się pierwsze ogniska „powietrza” (tj. zarazy), co zmusiło starszyznę związkową do opuszczenia miasta. Nową siedzibą Świderskiego miał się stać chyba zamek biskupów krakowskich w Bodzentynie. Biskup Andrzej Trzebicki gwałtownie jednak zaprotestował, grożąc nawet ekskomuniką konfederatów. Żołnierze opuścili więc Bodzentyn zabierając przechowywane tam armaty. Trafiły one następnie do lwowskiego arsenału, skąd dopiero w 1667 r. powróciły na właściwe miejsce⁸⁰. Już w drugiej połowie maja konfederaci rozczarowani przebiegiem sejmu nieustannie kołowali w Chęcinach, rozsyłając poselstwa na sejmiki relacyjne. Właściwe koło generalne odbyło się tam 23-26 maja. Pierwotnie zamierzano obradować w kościele farnym, jednak wielka liczba uczestników (podobno 1500 żołnierzy) spowodowała przeniesienie debat „w pole” za klasztorem franciszkanów. Frustracja związkowców w pierwszym rządzie uderzyła w sejmowych posłów wojska, których „mało nie rozsiekli o additamenta w konstytucjach, o których oni im przez listy nie pisali, aby być miały”⁸¹. Uchwały koła podtrzymywały stare żądania związku, godzono się jedynie ogólnikowo na wypłatę należnych pieniędzy przez specjalną komisję, pod warunkiem wszakże, iż odbędzie się ona „in centro” wojska a nie we Lwowie, jak chciał dwór. Deklarowano również wolę opuszczenia dóbr królewskich i duchownych o ile żołnierze otrzymają zaliczkę w kwocie 2 mln złotych. Wartość ostatniego ustępstwa była nader problematyczna, domagano się bowiem pieniędzy już na początku lipca⁸².

W podobnym duchu przebiegały kolejne koła generalne w Jędrzejowie, już na obszarze województwa krakowskiego, dokąd około poło-

⁷⁹ *Diariusz wojskowy*, BN 6974, s. 73, 78; S. Ochmann, *Sejmy lat 1661-1662*, Wrocław 1977, s. 236-237; A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, Lublin 2006, s. 536-538; *Zapiski M. Golińskiego*, BOW 189, s. 1290.

⁸⁰ *A. Trzebicki do J. S. Świderskiego*, Warszawa 31 V 1662, BCz. 1655, s. 165-166; *Kwit M. Fołtyńskiego*, Lwów 23 VIII 1667, AP Kraków, Zbiór Rusieckich 152, s. 63-64.

⁸¹ *T. Ujejski i S. Pstrokoński do króla*, Chęciny 24 V 1662, BCz. 402, s. 429-431.

⁸² *Zgodne wojsk JKM koronnych postanowienie tak polskich jako i cudzoziemskich w kole generalnym odprawującym się w Chęcinach*, 26 V 1662, BCz. 1655, s. 150-154; BOW 210, s. 88-91; AP Poznań, Teki Oniasza II, s. 527-529.

wy czerwca 1662 r., również z powodu „powietrza”, przenieśli swą siedzibę przywódcy konfederacji. Odbyły się one zapewne w połowie czerwca oraz w pierwszych dniach lipca⁸³. W przypadku drugiego z nich wojsko nie czekało nawet na przybycie poselstwa z Warszawy, z trwającej tam konwokacji senatorsko-poselskiej, gorączkowo poszukującej sposobu porozumienia z wojskiem. Zapowiedziano tylko szybkie zwołanie następnego koła, na które żołnierze przysłać mieli delegatów pułków wyposażonych w pełną moc stanowienia⁸⁴.

Długo oczekiwany przełom zarysował się dopiero podczas burzliwych obrad koła jędrzejowskiego z ostatnich dni lipca 1662 r. Z pewnością pod wpływem wieści o twardej postawie dworu królewskiego, wspartej postanowieniami konwokacji warszawskiej oraz wiadomościami o nastrojach szlachty, coraz bardziej niechętniej konfederacji, związkowcy zgodzili się na komisję wojskową we Lwowie, która, jak sądzono, trwać będzie przez 6 tygodni, obliczy i wypłaci wojsku należny żołd, tworząc tym samym warunki do zakończenia buntu⁸⁵. Koło opracowało także zasady likwidacji pretensji materialnych armii.

Bezpośrednio po zakończeniu sesji w Jędrzejowie 2 tys. żołnierzy z zastępcą marszałka związku, Pawłem Borzęckim na czele, wyruszyło do Lwowa. W grupie tej było blisko 500 deputatów poszczególnych jednostek wojska, którzy mieli reprezentować armię na komisji lwowskiej, resztę stanowiły oddziały rozłożone wokół miasta w celu osłony delegatów. Do Lwowa ludzie ci dotarli przed połową sierpnia. Wkrótce potem, w drugiej połowie sierpnia 1662 r., całe wojsko związkowe zaczęło opuszczać dotychczasowe kwatery, by na przełomie sierpnia i września skupić się w wielkim obozie rozłożonym po obu stronach Wisły w okolicach Solca i Piotrawina⁸⁶. Wojskowi przebywali tam niemal do końca października niszcząc okoliczne wsie, które jednak zwol-

⁸³ *Respons na tę informację komisarzom do JKM, Jędrzejów 14 VI 1662, BCz. 1655, s. 169-172; Nowiny z Warszawy, 20 VI 1662, AGAD AR II, t. 11, nr 1478, s. 1-2; Spólna wszystkiego rycerstwa tak polskiego jako i cudzoziemskiego uchwała w kole generalnym, Jędrzejów 3 VII 1662, BJ 116, k. 230-232; TO II, s. 533-536.*

⁸⁴ *Uniwersał J. S. Świdarskiego, Jędrzejów 12 VII 1662, BCz. 1957, s. 193-194.*

⁸⁵ *Proceder zlecony od wojsk (...) na komisję constitutione przeszłego sejmju naznaczoną, Jędrzejów 24 VII 1662, BCz. 1655, s. 199-205; ABran. z Suchej 42/56, s. 75-78; BJ 116, k. 226v-228.*

⁸⁶ *Theatrum Europaeum, t. IX, s. 628.*

niono następnie od kolejnych rekwizycji nałożonych przez związek. Manewr wojska z jednej strony sugerował gotowość wypełnienia postanowień komisji lwowskiej, z drugiej, skupiając zbuntowane oddziały w jednym miejscu, pozwalał na elastyczne działania w zależności od zmian ogólnej sytuacji.

Obrady komisji we Lwowie toczyły się początkowo dosyć sprawnie, z czasem jednak natrafiały na rosnące przeszkody wywołane intensywnymi intrygami antydworskiej opozycji oraz falą plotek, sugerujących m.in. rychłą interwencję obcych wojsk w celu przeforsowania formalnie tylko porzuconych planów elekcyjnych pary królewskiej. Konfederaci obozujący pod Solcem tymczasem stale debatowali, rokując od czasu do czasu z napływającymi ze Lwowa posłami komisji i Jana Kazimierza. Odbyły się w tym czasie chyba dwie sesje koła generalnego. Podczas pierwszej z nich, w końcu września, posłów przyjęto chłodno, także z powodu zamieszania wywołanego, jak się potem okazało, fałszywym, ale „bardzo buntownym” listem niejakiego Jerzego Przeorowskiego, towarzysza chorągwi kozackiej Lubomirskiego. Twierdził on, że komisja wcale nie ma obiecanych wojsku pieniędzy, „w tak wielu beczkach kamieni tylko poborcowie, nie pieniędzy nawozili”. Wzburzone wojsko „iść same pode Lwów chciało, i już się niemal ruszyło było, komisarzów ścinać”. Gdy fałsz wyszedł na jaw, niefortunnego deputata wzięto pod wartę i zgodzono się na prolongatę obrad komisji (6-tygodniowy termin już mijał)⁸⁷. W czasie drugiej sesji koła (po 20 października 1662 r.) posłów ze Lwowa potraktowano lekceważąco, właściwie nie chciano z nimi rozmawiać, nic też nie osiągnęli. Komisarze przybyli do Solca z opóźnieniem, podczas jedynej audiencji 22 października zażądano tylko deklaracji „wiele jest i może być pieniędzy”. Kiedy usłyszano, że komisja oferuje wojsku tylko 4 mln w gotówce, znacznie poniżej oczekiwań, uznano, iż „nie masz o czym traktować, kiedy tak mało pieniędzy”. Następnego dnia chorągwie opuszczały już obóz, „zatrzymać ich do dalszych konferencji było niepodobna”. Traktat koła uchwalony 24 października nie pozostawiał wątpliwości, że Związek Święcony potrwa jeszcze długo. Konfederaci postanowili opuścić Solec i rozłożyć

⁸⁷ *Respons na memoriał proponowany imieniem Króla JM (...) od wojsk JKM i Rzpte dany w obozie pod Solcem*, 27 IX 1662, BCz. 402, s. 455-457; *NN do W. Gosiewskiego*, bmd, BCz. 392, s. 187-190; *J. F. Lubowiecki do B. Radziwiłła*, Lwów 12 X 1662, AR V 8708, s. 27-30.

się na kwaterach po całym kraju. Większość oddziałów skierowano do Wielkopolski, Prus i na Warmię. Świdorski i starszyzna mieli rezydować na zamku w Wolborzu, majątku biskupów kujawskich w województwie łęczyckim. Utrzymano w dalszym ciągu rewizje dóbr królewskich i duchownych, chociaż skala zwolnień była tym razem nieco większa – uwolniono m.in. niektóre dobra stołowe króla. Potwierdzono dawniejsze postanowienia o porządku podczas przemieszczania się wojska. Oficjalne uzasadnienie opuszczenia obozu soleckiego wskazywało na wielkie wyniszczenie żołnierzy i koni⁸⁸.

Następne koła generalne Związku Święconego, aż do maja 1663 r., odbywały się w Wolborzu, nie należą zatem do tematu. Dla jasności wyводу trzeba jednak wskazać, że po okresie zastoju prac komisji lwowskiej, 19 grudnia 1662 r., podczas koła woblorskiego zwaśnione strony zdołały osiągnąć porozumienie. Przewidywało ono, obok amnestii generalnej i szeregu innych postanowień, że w ciągu 6 tygodni od 1 stycznia 1663 r. wojsko otrzyma zapłatę 7 mln złotych w gotowiznie. Ósmy milion, tzw. fantowy (tj. w towarach) żołnierze mieli dostać w tym samym czasie. Do dziewiątego miliona zaliczono pieniądze wybrane z dóbr królewskich i kościelnych w czasie trwania konfederacji. Wojsko zatem znacznie zredukowało swoje aspiracje. Jednak i ta ugoda nie została wykonana. Komisja nie zdołała na czas zgromadzić pieniędzy (m.in. z powodu zatrzymania podatków przez znaczną część województw, co było rezultatem działań opozycji). W tym stanie rzeczy na początku marca 1663 r. nastąpiło zerwanie komisji lwowskiej. Deputaci związkowców opuścili Lwów. W drugiej połowie kwietnia pod naciskiem króla, szykującego się do zbrojnej rozprawy z konfederacją oraz kleru wojsko znacznie złagodziło swoje stanowisko, m.in. uwolniło zajęte do tej pory dobra. Ponownie otwierała się droga do zakończenia związku.

Wkrótce po zakończeniu koła woblorskiego rozpoczęła się koncentracja oddziałów związkowych i powolny marsz ku Wiśle, na tereny województwa sandomierskiego. Miejsce nowego obozu nie było chyba jeszcze wyznaczone, wymieniano Kazimierz, Stężycę i Zawichost.

⁸⁸ *Traktat koła generalnego od wojska spisany pod Solcem*, TO II, s. 555-558; ASang. 170, s. 171-174; *Instrukcja od wojska komisarzom na komisję lwowską zgromadzonym*, Solec 24 X 1662, BJ 6227, s. 489-492; *T. Morsztyn do A. Lubomirskiego*, Lwów 23 X 1662, AP Kraków, APD 151.

Prawdopodobnie 27 kwietnia wyjechał z Wolborza do Iłży marszałek Świderski ze starszyzną⁸⁹. Chyba tam, w zamczku biskupów krakowskich, około 20 maja odbyło się kolejne koło, z udziałem tylko starszyny i komisarzy królewskich ze Lwowa⁹⁰. W następnych dniach chorągwie konfederackie skupiały się w Zawichoście, gdzie zaplanowano koło, ostatecznie już w województwie (27-31 maja 1663 r.). Przybyli na nie również delegaci króla, prymas Wacław Leszczyński, biskup kujawski Kazimierz Florian Czartoryski i kasztelan sandomierski Stanisław Witowski, których uroczyste u przeprawy wiślanej witał Świderski i z asystencją prowadził do kościoła. Wbrew dość powszechnym oczekiwaniom koło nie przyniosło jakiejś zdecydowanej zmiany w postawie wojska. Sądząc ze skąpych relacji wśród żołnierzy ścierały się przeciwstawne koncepcje – jedni chcieli ustępstw, inni prezentowali twarde stanowisko, nie szczędząc ataków na politykę dworu. Według niektórych relacji tym razem starszyzna gotowa była do dosyć daleko idących ustępstw, „gdyby nie straszne od czerni w kole reklamacje, którym trudno było *contravenire*”. W konsekwencji uchwały koła wskazują na wyczekującą postawę wojska – z jednej strony czyniono kroki i gesty pojednawcze, z drugiej zaś mnożono trudności w zakończeniu konfederacji. Godzono się na wypłatę żołdu w kwocie ustalonej w grudniu 1662 r., ale odmawiano zgody na dworską propozycję rozwiązania związku przed otrzymaniem pieniędzy. W sprawie amnestii przyjmowano postanowienie sejmu, obiecując przedstawić królowi odpowiedni dyplom do podpisu. Odrzucano natomiast sugestię przybycia starszyny do Lwowa w celu ukorzenia się przed Janem Kazimierzem. Potwierdzano unię ze związkiem wojska litewskiego. Nie wspomniano o wysłaniu do Lwowa deputatów upoważnionych do podpisania dworskiego ultimatum, postanowiono zapewne, że uda się tam całe wojsko. Specjalną przysięgą potwierdzali konfederaci jedność i wolę utrzymania całości związku do końca⁹¹.

⁸⁹ *Ze Lwowa 29 IV 1663*, AGAD AR II, ks. 20, s. 427-432; *Ze Lwowa 7 V 1663*, BOW 189, s. 1465-1466.

⁹⁰ *Ze Lwowa 21 V 1663*, BOW 189, s. 1467-1468.

⁹¹ *Traktat koła generalnego wojska (...) pod Zawichostem 29 V 1663 zgromadzonego postanowiony*, BCz. 1656, s. 318-325; BJ 116, k. 266v-269; TO II, s. 832-839; *Sz. Morsztyn do B. Radziwiłła*, Lwów 8 VI 1663, AR V 10038/I, s. 53-56; S. Witowski do

W następnych dniach wojsko rozpoczęło przeprawę przez Wisłę i powolnym marszem przez Urzędów, Tarnogród, Basznię i Lubaczów, wśród nieustannego kołowania, zmierzało w kierunku Lwowa. W pierwszych dniach lipca 1663 r. uszykowani do walki konfederaci stali pod Bruchnałem, naprzeciw, w odległości niespełna mili, w podobnym szyku bojowym stała armia królewska licząca kilkanaście tysięcy żołnierzy. Do wiszącej na włosku bitwy jednak nie doszło. Mediacja grupy senatorów, wśród których byli także opozycyjni dostojnicy, doprowadziła do podpisania 3 lipca traktatu w Jaworowie kończącego dzieje konfederacji. Uroczyste spalenie aktu związku odbyło się we Lwowie 23 lipca 1663 r.⁹². Zaraz potem, aż do września, żołnierze odbierali należne pieniądze. Wypłacony zaległy żołd był znacznie mniejszy od pierwotnych żądań wojska.

Soldiers' assemblies. Military associations functioning in Sandomierskie voivodeship between 1661–1663.

In June 1661 in Volhynia, the vicinity of the site of the victorious battle of Beresteczko, several dozen thousands of the Crown soldiers renounced their allegiance to the King John II Casimir, the hetmans and, in fact, to the whole Commonwealth. This event marked the biggest rebellion in the history of the Commonwealth called Związek Święconych, the military confederation. The author of this article analyses the chain of events and suggests the King's plan to introduce *vivente rege* election to be the possible cause of this rebellion. Having discussed the military activities as well as their consequences, the author of this study concludes that the military confederation was in fact the armed fraction of the anti-king's opposition.

translated by
Magdalena Kardys

J. Lubomirskiego, Zaklików 28 V 1663, BPANKr. 1065, s. 616-617; *Przysięga potwierdzona w kole pod Zawichostem*, BCz. 1655, s. 235-236.

⁹² Zob. E. Janas, *op.cit.*, s. 256 i nn.